



TO WŁAŚNIE ŻYCIE

SCENARIUSZ I REŻYSERIA: **DAN FOGELMAN**

TO WŁAŚNIE ŻYCIE

- Życie jest skomplikowane, a Dan Fogelman eksploruje je w swój własny, charakterystyczny sposób. Czasem złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom. Czasem dobre rzeczy wynikają ze złych doświadczeń. Taka jest natura naszej ziemskiej podróży. Dan potrafi odnaleźć coś podnoszącego na duchu nawet w absolutnej ciemności. Większość z nas doświadcza w życiu i dobra, i zła. Wyzwanie polega na tym, by umieć uruchomić pozytywne myślenie. Dan to potrafi, co ważniejsze, umie to przenieść na ekran. Zmusza do myślenia, ale przy okazji do śmiechu i płaczu. (Marty Bowen, producent filmu)

Dan Fogelman, scenarzysta i reżyser kultowego serialu „Tacy jesteśmy”, tym razem zaprasza nas w niezwykłą podróż – z uwagą i wzruszeniem przyglądając się miłości, rodzinie, tragedii, radości i przeznaczeniu. „To właśnie życie” to międzypokoleniowa saga, ale przede wszystkim celebrowanie życia, ze wszystkim jego komplikacjami, z całą jego słodką i goryczą. Całość zainspirowana jest słynnym albumem Boba Dylana „Time Out of Mind”.

Poznamy Willa (Oscar Isaac) i Abby (Olivia Wilde), którzy zakochują się w sobie, po czym biorą ślub i przygotowują do narodzin ich pierwszego dziecka. W niezwykle, zupełnie nieoczekiwany sposób los połączy ich z Dylan (Olivia Cooke), dziewczyną, która próbuje poradzić sobie sama z sobą, i Irwinem (Mandy Patinkin), opiekującym się córką swego syna. Los złączy ich także z panem Saccione (Antonio Banderas), hiszpańskim posiadaczem ziemskim, a także Javierem (Sergio Peris-Mencheta) i jego rodziną – Isabellą (Laia Costa) oraz Rodrigiem (Alex Monner).

Niesamowita obsada oraz wspaniałe lokacje – od Manhattanu po wiejski krajobraz Hiszpanii – są tłem dla pytań stawianych w filmie – o przypadek, fart, los, o tragedię i jej sens lub jego brak, o przegraną, o zwycięstwo. A tak naprawdę – o życie.

W ciągu ostatnich 15 lat Dan Fogelman dał się poznać jako twórca niezwykle różnorodny, charyzmatyczny, niezwykle utalentowany. Jako reżyser, scenarzysta i producent stworzył słynny serial „Tacy jesteśmy”, ale z równym powodzeniem poradził sobie ze słodko-gorzką komedią romantyczną („Kocha, lubi, szanuje”). Jego najnowszy film – „To właśnie życie” jest opowieścią najbardziej osobistą.

- Od początku coś każało mi zrobić ten film, czułem, że muszę, czułem to fizycznie – mówi Fogelman – To film bardzo wielowątkowy, o różnych rzeczach. Jest o życiu, o tym, jak bardzo może się skomplikować, jak może być wspaniałe, o tym, jak wielką siłę ma miłość, o tym, czym jest tragedia i jak wpływa na życie. To film o ludziach, o ich wzlotach i upadkach, o ich smutku, o ich szczęściu. I o czymś, czego być może nie da się ująć w słowa – o życiu, życiu samym w sobie. Szczegrze mówiąc, nie da się opowiedzieć fabuły słowami, być może właśnie to najbardziej mnie w tym filmie ekscytowało.

Aaron Ryder, producent: – Ten film jest naprawdę bardzo skomplikowany, nie tylko w strukturze, ale także na poziomie akcji, fabuły. To historia rozłożona na dekady, dwa różne kontynenty, dwa różne języki, wielką obsadę. Ten film mógł udźwignąć tylko twórca taki, jak Fogelman.

- To film o wielkiej stracie, tragedii, o wielkiej miłości, wielkich, ważnych chwilach. To coś bardzo ekspensywnego, rozłożonego na pokolenia. Ten film, jego bohaterowie będą grać z oczekiwaniami widzów, ale nie spełnią ich, czasem będą z nimi w kontrze. Czasem publiczność będzie się zastanawiać, czyją historię właśnie ogląda, tak zostało to pomyślane – mówi reżyser i scenarzysta.





Scenariusz „To właśnie życie” znalazł się w 2016 roku na Hollywoodzkiej Czarnej Liście scenariuszy znakomitych, za które nikt dotąd się nie zabrał. Fogelman zdradził, że pisząc ten scenariusz, miał w głowie dwie najważniejsze osoby w jego życiu – matkę i żonę. – *Na początku byłem zaskoczony siłą emocji, jaką to, co piszę, we mnie wywołuje. Aż w końcu zrozumiałem dlaczego – rozumiałem, że piszę ten scenariusz dla mojej matki, która odeszła przed dziesięcioma laty. Byliśmy ze sobą bardzo blisko. Krótco po jej śmierci poznałem moją żonę. Kocham ją całym sercem, kocham ją tak, jak filmowy Will kocha Abby. Tak okazało się, że to film o największych miłościach mojego życia.*

Aaron Ryder, producent: – *Kiedy dowiedzieliśmy się o tym scenariuszu, od razu zgłosiliśmy się jako producenci filmu. To wielki dar, kiedy masz na biurku coś tak dobrego, jak ten scenariusz. Życie dwóch rodzin krzyżują się ze sobą z powodu tragedii, jaka się wydarzyła. Patrzymy więc na życiorysy, które przeplatają się ze sobą przez lata. Ten film ma w sobie mnóstwo humoru, ciepła, ale jego rdzeniem są silne emocje. Myślę, że właśnie dlatego ludziom będzie łatwo się z tym utożsamić. Ale to mógł zrobić ktoś taki, jak Dan Fogelman. To ktoś, kto urodził się, by kręcić filmy.*

Nowy Jork, Nowy Jork

- *Przymierzając się do filmowania, miałem w głowie nazwiska aktorów, z którymi chciałbym pracować właśnie przy tej historii – mówi Fogelman – I oni wszyscy się zgodzili na udział w filmie. A są pośród nich gwiazdy, których nawet nie zaprasza się na zdjęcia próbne, oraz zupełnie nowe twarze. Każdy z nich ma w sobie talent.*

Twórcy filmu zgodnie twierdzą, że kluczowe było znalezienie aktora, który wcieli się w postać Willa, to jego tragiczna love story jest punktem wyjścia dla filmu. – *Ważne było – mówi Marty Bowen, producent – by nasz Will był równocześnie młody i stary, zabawny, czarujący, ale i w tym samym czasie zniszczony życiem. Ta rola wymagała naprawdę wyjątkowego aktora.*

Dan Fogelman nie miał wątpliwości, kto powinien wcielić się w postać Willa. Oscar Isaac to aktor sprawdzający się właściwie w każdym gatunku filmowym. Urodzony w Gwatemali, wykształcony w Juilliard artysta z równym powodzeniem potrafi wcielić się w Off-Broadway’owskiego „Hamleta”, jak i w zmutowanego złoczyńcę z „X-Man: Apocalypse”. – *Według mnie, Oscar to nie tylko aktor swego pokolenia, ale także najbardziej zabawny i czarujący człowiek, jakiego możesz sobie wyobrazić. Lubią go wszyscy – i kobiety, i mężczyźni. To wielki aktor i wielka gwiazda.*

Oscar Isaac: – *Absolutnie zaskoczył i oszołomił mnie ten scenariusz, sposób, w jaki jest napisany. Tak naprawdę każda postać to główny bohater tego filmu. Czytając scenariusz, cały czas czułem się zaskakiwany. Największym wyzwaniem w tym filmie jest nierealność, brak możliwości opowiedzenia własnego życia. Kiedy chcesz opowiedzieć o którejś z postaci, od razu wiesz, że nie da się opowiedzieć tylko o niej, bo inaczej ten obraz będzie zupełnie niekompletny, a wszystko, co nas spotyka, ma na nas wpływ.*

Will jest mądry, bystry, zabawny, ale jego życie właśnie się rozpadło. Próbuje je posklejać podczas spotkań z terapeutką - w której postać wciela się Annette Bening. Próbuje jej opowiedzieć o tym, co mu jest, zaczynając od tego, jak poznał Abby, miłość życia, kogoś, z kim chce spędzić resztę życia.

W postać Abby wciela się Olivia Wilde. Marty Bowen, producent: – *Abby to ktoś, kto zawsze jest najfajniejszy, bez względu na to, gdzie się znajdzie, jest mądra, piękna, jest najlepsza spośród innych. I taka jest też Olivia.*

- *Praca z Danem to cud – mówi aktorka – To, jak pięknie komunikuje się z ekipą, z twórcami sprawia, że jest tak doskonałym reżyserem. To nie jest łatwy film – emocjonalnie i konstrukcyjnie, ale dzięki niemu wszystko szło gładko.*

Aktorka wyznała, że kolosalne wrażenie zrobiła na niej struktura filmu: – *Dla każdego z bohaterów to inna opowieść. Z perspektywy każdej z postaci to film o czymś innym. Dla Abby to historia o znalezieniu miłości. Oboje jej rodzice zginęli w wypadku samochodowym, kiedy była dzieckiem. Przetrwała to bohatercko, poszła na studia i zakochała się w Willu.*

Kiedy para spodziewa się dziecka, coś się między nimi zmienia. – *Byłam poruszona tym, jak niesprawiedliwie może ułożyć się los. Ten film doskonale odzwierciedla życie samo w sobie, to jak jest nieprzewidywalne, jak nas zaskakuje, szokuje, czasem niszczy. Myślę, że to bardzo inspirujące kino. Kino, które zmienia nam perspektywę.*

La Vida misma

Fogelman zdawał sobie sprawę z ryzyka, jakie niesie dla filmu gwałtowna zmiana planu oraz języka, którym posługują się aktorzy. A jednak dla wiarygodności tego filmu wiedział również, że trzeba przenieść lokację do hiszpańskiej Sewilli oraz pozwolić aktorom grać w ich ojczystym języku. – *Po prostu wiedziałem, że tak trzeba. Aby ta historia wybrzmiała, aby była bardziej uniwersalna, aby pokazać, że życie jest takie samo wszędzie – bez względu na język czy kontynent – wspomina reżyser. – Ludzie przyzwyczaili się do języka angielskiego w filmie, ale od początku wiedziałem, że to nagłe przejście do hiszpańskiego oraz do Hiszpanii dobrze zrobi filmowi. Ta część zaczyna się od monologu postaci granej przez Antonia Banderasa. Pierwsze pokazy filmu i reakcje ludzi są dowodem, że ta decyzja była strzałem w dziesiątkę.*

- *Ten film naprawdę pokazuje życie takim, jakie ono jest. Wystarczy popatrzeć na moją historię. Od lat żyję w dwóch światach – najpierw przez lata w Hiszpanii, a od 25 lat w USA. Moje życie jest podzielone między tymi dwoma światami. Zupełnie jak pokazuje to film.*

Banderas zwraca uwagę na pewną przewrotność losu, tak zresztą charakterystyczną także dla obrazu Fogelmana: – *Zaczęłam moją karierę w filmach Pedra Almodovara, eksperymentalnych, ryzykowaliśmy wszyscy. A teraz to się powtarza przy okazji filmu Dana Fogelmana. Z artystycznego punktu widzenia to coś bardzo podobnego, mimo że filmy obu twórców są zupełnie różne. Ale – i mówię to jako kinoman – perspektywa niespodzianki jest zawsze atrakcyjna dla widza.*

Dan Fogelman wspomina, że podczas pracy nad scenariuszem słuchał kultowej płyty Boba Dylana „Time Out of Mind”, zwłaszcza piosenki „Love Sick”, którą Dylan napisał po rozwodzie z pierwszą żoną. Płyta jest zapisem melancholii i smutku po stracie kogoś bliskiego. W tym samym czasie w ręce reżysera i scenarzysty wpadł esej na temat innej piosenki z albumu Dylana „Make You Feel My Love” – pięknego, melancholijnego hymnu o miłości. – *Zdecydowałem, że ta piosenka mogłaby zakończyć film, być klamrą. Szczęśliwie Bob Dylan zgodził się na użycie jego piosenek w filmie.*

Marty Bowen, producent: – *Życie jest skomplikowane, a Dan eksploruje je w swój własny, charakterystyczny sposób. Czasem złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom. Czasem dobre rzeczy wynikają ze złych doświadczeń. Taka jest natura naszej ziemskiej podróży. Dan potrafi odnaleźć coś podnoszącego na duchu nawet w absolutnej ciemności. Większość z nas doświadcza w życiu i dobra, i zła. Wyzwanie polega na tym, by umieć uruchomić pozytywne myślenie. Dan to potrafi, co ważniejsze, umie to przenieść na ekran. Zmusza do myślenia, ale przy okazji do śmiechu i płaczu.*



W rolach głównych:

Oscar Isaac, Olivia Wilde, Mandy Patinkin,
Jean Smart, Olivia Cooke, Sergio Peris-Mencheta,
Laia Costa oraz Annette Bening
i Antonio Banderas.

Produkcja:

Marty Bowen, Wyck Godfrey, Aaron Ryder, Dan Fogelman.

Producenci wykonawczy:

Glen Basner, Ben Browning, Alison Cohen, Milan Popelka,
Isaac Klausner, Adrian Guerra.